

PRZEGLĄD SPORTOWY



(bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 107 (1115)

DNIA 5 PAŹDZIERNIKA 1935 ROKU

ROK XV

Chcemy zwyciężyć na dwu frontach

O prestiż sportu polskiego

Warszawa: Polska -- Austria w piłkarstwie. Poznań: Polska -- Czechosłowacja w boksie

zapowiada dyktator austriacki

Wiedeń, 4 październik.

Zdajemy sobie sprawę, że klasy polskiego sportu nie należy oceniać na podstawie wyników cyfrowych. Wiemy, że jeśli drużyna piłkarska Polski nie osiągnęła w Wiedniu oczekiwanego sukcesu, to winę tego przypisać należy po części trudnościom ze zmobilizowaniem najlepszego składu.

Orientuję się doskonale w organizacji polskiego piłkarstwa, obserwuję dokładnie jego postępy i żałuję, że rezultaty cyfrowe poszczególnych spotkań reprezentacyjnych nie odzwierciedlają prawdziwie istotnego poziomu polskiej elity piłkarskiej.

Podobne doświadczenia pozyskał też nasz mistrzowski Rapid, który, pomijając pewne niedociągnięcia w prowadzeniu zawodów, uznał lojalnie poważne postępy polskich piłkarzy. Również naszą zawodową klasę piłkarską obowiązuje doświadczenia, które mówią, że chcąc sprostać polskiej elicie trzeba nie tylko dobrze grać, ale ofiarne walczyć, a nawet mieć nieco szczęścia.

Zdaniem moim szczyty polskiego piłkarstwa osiągnęłyby też na całej linii odpowiednie

wyniki cyfrowe, gdyby utrzymywany był ściślejszy i żywszy kontakt, w poważnych konkurencjach ze Środkową Europą.

My Austriacy gotowi jesteśmy w duchu starej tradycji sportowej przyjaźni, utrzymać i nadal w tej formie spotkania międzypaństwowe, tembardziej, że wiedeńskie drużyny cieszą się w Polsce wielką wziętością.

Gdy chodzi o strukturę drużyny naszej, która 6 b. m. wystąpi na stadionie warszawskim, to reprezentuje ona kompozycję złożoną ze starszych doświadczonych internacjonalistów i obiecujących młodych talentów. Czy zespół ten podolał zadaniu, to już w znacznej mierze zależy będzie i od postawy polskiej drużyny.

W każdym razie spodziewam się, że wyczyny obu zespołów zadowolą entuzjastów piłkarskich Warszawy.

W końcu chciałbym wyrazić życzenie, by zwycięstwo przy-

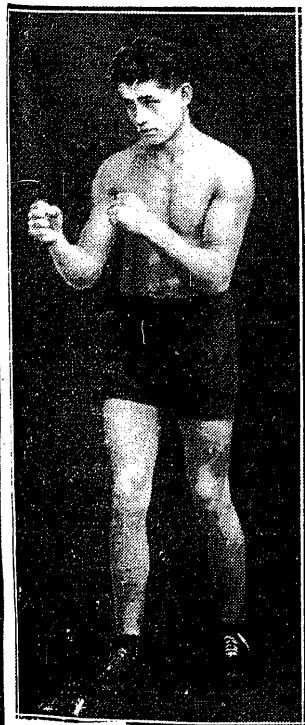
CI GRALI NA OSTATNIM
TRENINGU, TAK WYSTĄPIĄ
PIA NA MECZU. Od lewej: Martyna, Dytko, Malczyk, Kotlarczyk II, Matyas, Wasiewicz, Gemza, Piec, Doniec, Kisieliński, Albański.



TRÓJKA OBRONY AUSTRIACKIEJ. Rainer (Vienna), Raftl (Rapid), Schlant (F. A. C.)



GSCHWEIDL wielokrotny internacjonalista austriacki, będzie zagrażał bramce polskiej w niedzielę.



HRUBESZ

jest najsilniejszym punktem reprezentacji czeskiej

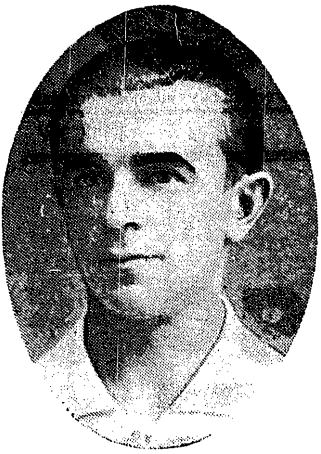


NA NOWYM STADIONIE RUCHU gospodarze walczą z Wartą o mistrzostwo Ligi. Wynik 1:1.

SOBKOWIAK
KRZEMIŃSKI
POLUS
KAJNAR
MISIUREWICZ
CHMIELEWSKI
SZYMURA
PIŁAT

Witamy gości austriackich w Warszawie

Gdyby w pierwszych latach istnienia P. Z. P. N., kiedy to piłkarstwu naszemu nadawał wyjątkowo, do Polski, „raczyła” przyjechać reprezentacja Austrii, uważałoby to niewątpliwie za najpiękniejszy uśmiech nieba, jaki mógł tylko nas spotkać.



LEBEDA

z Libertasu, wystąpi na prawej pomocy

Dziś, po porcji 65-ciu meczów międzypaństwowych z przeciwnikami tej miary, jak Włochy, Niemcy, Czechosłowacja, Węgry, czy Szwecja — dla nie dzielnego meczu na stadionie Wojska w Warszawie znajduje się już właściwa miara.

Przedwzrostkiem więc żałować należy, że nie stać nas na pełnowartościowy skład w napadzie, który nie daje — niestety — gwarancji, że II-gi garnitur Austrii dostanie porządnie w skórę i opowie p. Meislowi szczegółowo, iż piłkarstwa polskiego nie można traktować „byle żbyć”.

Po drugie, dziś kiedy do Polski już od wielu lat zaczęły docierać przedwzrostkiem wieści o futbolu angielskim, a na-

wet zaoceanicznym — urugwajskim, bezgranicznym kult dla wie deńskiej piłki nożnej zamienili się w rzeczową i obiektywną ocenę.

Dziś wiemy dobrze, że Wiedeń nie jest — jak się to zdawało lat temu 15-cie — Mekką europejskiej piłki nożnej, lecz po prostu jedną z wielu potężnych metropolii tego sportu, obok Budapesztu, Pragi, Berlina, Rzymu, czy Sztokholmu, nie mówiąc, rzecz jasna, już o Londynie.

A jednak... jednak mecz z Austrią posiada niewątpliwie jakiś

specyficzny pleprzyk. Zaczyna się od tego, iż oficjalna reprezentacja zawodowa tego państwa zobaczmy poraz pierwszy w Polsce.

Podrugie — słynni stylisci piłki nożnej dają maximum, tak wątpliwych naogół w tym sporcie gwarancji, że zaprezentują poziom pod każdym względem ciekawy i wysoki.

Potrzenie — dopóki nie usłyszymy gwizdka kończącego grę, mamy powody się lękać, że przecież może wreszcie tym razem potrafimy przełamać pasłę klęsk i zerwać wreszcie nić, na

którą od tylu miesięcy niżemy smętne paciorki porażek w spotkaniach międzypaństwowych.

Jeśli chodzi o stworzenie w drużynie nastroju, któryby dawał największe gwarancje na stoczenie zwycięskiej batalii, to — w zależności od walorów przeciwnika i szans własnej drużyny — można bić albo na wzbudzenie nastroju agresywnego i zdobywczego, albo też bardziej defensywnego — ostrożnego, liczącego się raczej z zaskoczeniem rywala, niż z pokonaniem go w otwartej walce wręcz.

Dopóki nie dysponuje się dobrze zmontowanym, szybkim i bramkostrzelnym napadem, system pierwszy — naszym zdaniem — nie może dawać pozytywnych rezultatów. Natomiast trzymanie się bardziej w defensywie stwarza przed słabym, na padem widoki — w razie zdobycia piłki i przetrwania się z nią — na dużo łatwiejsze przedostanie się pod bramkę przeciwnika i ewentualność oddania celnego strzału.

Dlatego to, zamiast uderzać w bojowy ton: musimy zwyciężyć!! wolelibyśmy nastawić na-

szą reprezentację na walce ciężką, mądrą i odpowiedzialną, na mecz, w którym należy się skupić do maximum, w którym nie można sobie pozwolić na żadną słabość psychiczną.

Zresztą mamy wrażenie, że przy naszej psychice ogólnej na stawienie właśnie tego rodzaju



DONNENFELD

as Hakoahu, będzie lewym łącznikiem reprezentacji

posiada wielkie znaczenie wychowawcze.

Wybicie się wszelkich momentów lekkomyślności, jaknajwiększa dokładność w przygotowaniu, ściśle i możliwie elastyczne dostosowywanie się graczy do planu kampanii opracowanego przed meczem przez dowódców — oto, zdaniem naszym, droga, na którą w chwili obecnej winno wkroczyć piłkarstwo polskie przed prawdziwym wypłynięciem na szerokie wody międzynarodowe. Na wodach tych — pierwszą, wielką a pomyślną dla nas falą — oby stał się nasz ewentualny start w roku przyszłym na Igrzyskach Olimpijskich w Berlinie.

Int. Jerzy Grabowski.

N. S.

Ostatnia próba przed walką

We czwartek popołudniu odbył się na stadionie Wojska Polskiego trening graczy, branych pod uwagę do reprezentacji. Grano do dwu bramek, zwyciężył team A 5:3 (2:0). Bramki dla teamu A zdobyli Matyas i Kisielński po dwie, Malczyk jedna; dla teamu B Gemza 2, Maurer 1.

Składy ulegały drobniejszym przemianom.

W drużynie A wystąpili: Albański, Martyna, Doniec; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko; Kisielński, Malczyk, Matyas, Gemza, Piec. Po przerwie na jakiś czas pozycję lewego łącznika za jął Łysakowski. Malczyk przeszedł na prawą stronę, a Gemza przywdział niebieską koszulkę teamu B, skąd po strzeleniu dwu bramek powołano go spowrotem do pierwszej formacji. Widzeliśmy też próbę z Malczykiem na środku i Matyasem na łączniku.

Drużyna B złożona była z adeptów do reprezentacji i graczy przygodnych. Zaczęła ona grę w składzie: Tatuś, Michalski, Joks; Kubera, Wilczkiewicz, Góra; Riesner, Kossok, Maurer, Łysakowski, Cebulak. Po przerwie Kossok przeszedł na lewego łącznika, a Góra na prawą pomoc.

Na podstawie ostatnich tych prób zdecydował się kapitan sportowy wystawić przeciw Austrii drużynę reprezentacyjną w następującym składzie:

Albański: Martyna, Doniec; Kotlarczyk II, Wasiewicz, Dytko; Piec, Gemza, Matyas, Malczyk, Kisielński.

Rezerwowi: Tatuś, Michalski, Góra, Wilczkiewicz, Riesner, Łysakowski.

Skład kapitana związkowego P. Z. P. N. nie przynosi większych niespodzianek. Formacje tylne pozostały bez zmian.

Największe zainteresowanie budziło

zestawienie napadu, który we Wrocławiu nie dopisał. W tej materii miał przynieść pewne wyjaśnienia właśnie trening czwartkowy. Odniesliśmy wrażenie, że atak z Łysakowskim na łączniku operował sprawnie i płynnie, a przedwzrostkiem równomiernie zatrudniana była lewa i prawa strona, podczas gdy przy udziale Gemzy ciężar gry przenosił się na lewo z wyraźnym poszkodowaniem Pieca.

Łysakowski jest technicznie dostatecznie zaawansowany, ma pełne zrozumienie dla gry kombinacyjnej, dysponuje dobrą daleką strzałem. Wada jego jest pewna powolność, która jednak w meczu z Austriakami nie byłaby tak wielką przeszkodą, tembardziej, że w spotkaniach z drużynami wiedeńskimi zawsze wypadł doskonale.

Gemza jest jak zwykle pracowity, ambitny i ofiarny, ma najlepszą wolę i stara się grać jaknajkorzystniej, nie wykazując egoistycznych zachowań. Stara się nawet szybko oddawać piłkę, jednak czyni to prawie wyłącznie jakimiś wysokim podbijaniem jej, z czego wynikała prawie że prostopadła ścieżka.

Z chwila, gdy p. Kałuża zdecydował się wystawić gracza śląskiego, uważał widocznie, że odpowie on lepiej zadaniu, niż ewentualny jego konkurent. Będziemy się cieszyć, jeśli zapamięta nie to, co potwierdził zostanie w stu procentach, tembardziej, że Gemza, którego cenimy dla jego ambicji i solidności zwycięzcy, szczerze wprowadzenia się na stałe do drużyny reprezentacyjnej.

Pozatem wydaje nam się, że Matyas jednak lepiej czuł się na łączniku, niż na środku, łatwiej podchodził pod bramkę, łatwiej dostawał się do strzału. Kto wie, czy nie okazał się zatem potrzebą zmienienia go z Malczykiem. Da to się zresztą przeprowadzić bez trudności już w czasie samego meczu. Malczyk grał ambitnie. Widać było,

że zależy mu na zaprezentowaniu się z najlepszej strony. Zauważyliśmy jednak tendencję do przetrzymywania piłki, pozatem kombinował przeważnie ze skrzydłem, mniej starając się o utrzymanie kontaktu z centrum. Ostatecznie Lebeda czy Skoumal (pomocnicy austriacki) nie wypadli sroce spod ogona i nie dadzą się wciąć cztery razy na ten sam kawał, to też trzeba będzie grę bardziej urozmaicać.

Pozatem jednak idzie Malczyk ostro do przodu, jest ruchliwy, a czasem może nawet zanadto ruchliwy, gdyż nie ogląda się na pozycję swoich sąsiadów, utrudniając im przeto oddanie piłki. Przypuszczamy jednak, że wszyscy ko to było wynikiem ambicji wykazania swych uprawnień reprezentacyjnych. Krakowianin jest graczem dostatecznie rutynowanym, to też gdy sprawa pójdzie na ostre nie będzie na pewno zbyt gwałtownych wyskoków temperamentu, które wprowadzić mogłyby jedynie w szereg napadu niepokoi.

Kto wie, zresztą, czy przy ewentualnym zastosowaniu gry z łącznikami cofniętymi w tył właśnie Malczyk nie nadawałby się na środek napadu, wysunięty daleko do przodu. Jest on dostatecznie twardy, by w pewnych momentach ważyć się na ryzyko indywidualnego przeboju nawet poprzez twarde linie obronne wiedeńskich. Gdy chodzi o pomoc, to Kotlarczyk II wykazał się pełne zalety. Również Dytko wykazywał się dobrze ze swego zadania, poza kilkoma niebystwymi wymiarami podaniami do ataku. Natomiast mniej zadowolił Wasiewicz, który nie był, zdaje się, zdecydowany, czy trzymać się linii obrony, czy też grać „normalnie”. Dzięki temu też widzieliśmy w grze jego pewne nierówności.

W grze taktycznej formacji tylnych wyróżniał się w ogóle w niektórych momentach nieporządek. Raz stali o-

brońcy tuż obok siebie, to znów rozchodzili się na skrzydła, pozostawiając krycie środka pomocnikom.

Obrona w sumie wywiązała się ze swego zadania, przyczem mniejszą pewność w wykopach zapisać należy na konto śląskiego terenu i ciężkiej piłki. Również Albański był dobry.

Z obowiązku notujemy jeszcze, że pewnie siery P. Z. P. N. wywierają na kapitana sportowego nacisk, by sprowadził Sierkiego. Pomyślnie nasuwa się uzasadnienie. Sierkie grał w Wiedniu bardzo dobrze, z Matyasem dobrze się rozumie, a powolność jego przy systemie gry Austriaków będzie mniej niebezpieczna, niż w walce z Niemcami.

Zawezwany telegraficznie Smoczek nie przybył, ponieważ nie mógł uzyskać w konsulacie indywidualnego paszportu. Szkoda, że nie mieliśmy możliwości oglądania go na meczu treningowym.

Z drugiej strony jednak istnieją też w łonie PZPN opinie zasadniczo przeciwne wstawianiu gracza Warszawianki ze względu na niepewny stan jego nog.

Stawianie prognostyków jest w piłce nożnej rzeczą bardzo niewdzięczną, tembardziej, gdy jedna z pozycji stanowi nierówną grę polscy, u których niestety do nieoczekiwanych wyskoków w jedną lub drugą stronę (vide Lipsk i — Wrocław!). Spodziewamy się w każdym razie, że drużyna naszej nie zabraknie ambicji, że grając pod okiem własnej publiczności dołoży wszelkich starań, by wykażać, że przecież nie jest tak źle, jak to się często mówi i pisze!

N. S.

Jeszcze wygrać można 150 zł.

Bijemy na alarm: trzeci dzwonek w konkursie olimpijskim na odgadnięcie wyniku meczu Polska — Austria już dzwodzi!

W sobotę, dn. 5 października mia ostatni termin wysyłania kuponów, mia ostatnia możliwość zdobycia za 100 groszy nagrody w wysokości 150 złotych, mia sposobność zasilenia Kasy Polskiego Funduszu Olimpijskiego, mia okazję bezimiennego zmierzania swej intuicji i znanstwa sportowego z rzeczą czytelników „Przeglądu Sportowego”.

Czasu jest mniej niż mało. O ile pocztą nie ostepujemy koperty z kuponem i znajdującym się wewnątrz zamiast gotówki czystym 50-groszowym znaczkiem pocztowym, czytelnik straci, tak rzadkie u nas szanse, wzięcia udziału w tym ciekawym konkursie.

A trzeba dodać, że choć napór latwy, nie jest on wcale lekki do wygrania. Wystarczy zrobić sobie tabelkę, powiemy od 5:0 dla jednej drużyny do tego samego wyniku dla drugiej, aby przekonać się, że kombinacji wyników jest naprawdę moc. A co dopiero mówić, kiedy przypomniemy, że warunkiem zdobycia pierwszej nagro-

dy w wysokości 100 złotych jest jeszcze odgadnięcie rezultatu gry do przerwy.

Jeśli więc kogoś zraża zbyt duża pozornie łatwość konkursu, niech się nie tym najmniej nie zniechęca. Prawdziwy wynik meczu, zwłaszcza z rezultatem do przerwy jest odgadnąć naprawdę bardzo trudno.

Świadczą o tem zresztą wyniki szeregu podobnych konkursów, przeprowadzanych w swoim czasie na łamach „Przeglądu Sportowego”; wynik uzyskany na boisku tylko wyjątkowo zgadywała większość uczestników konkursu. Natomiast nierzadko nie przewidywał go w ogóle nikt.

Na ostatku przypominamy, że pragnąc zwiększyć szanse czytelników na kuponie zrobiliśmy miejsce na wpisanie 10-ciu różnych wyników, z tem, że za każdy wynik zgłoszony czytelnik uiszc 50 groszy w znaczkach pocztowych.

Odpowiedź, opatrzoną datą stempla pocztowego nie później, niż 5-go października, należy kierować pod adresem: Polski Komitet Olimpijski, Warszawa, Węjska 11 m. 16. Konkurs.

Przypominamy raz jeszcze: trzeci dzwonek już dzwodzi!

WSKAZÓWKI DLA PUBLICZNOŚCI

Wobec tego, że stadion Wojska Polskiego uległ na mecz niedzieli rozbudowie, organizatorzy komunikują publiczności dla ułatwienia jej orientacji co następuje:

Należy przybyć na stadion wcześniej, aby uniknąć tłoku. W tym celu już o godz. 10.30 wyznaczono przedmecz w hokeju na trawie. Publiczność, mająca bilety do 10:15 na trybunę, zajmuje normalnie swe miejsca. Publiczność z biletami na mniejsze siedzące nienuumerowane przed trybunami wchodzi również głównym wejściem i nie dochodzi budynku stadionowego, skręca w lewo, skąd kieruje się już na swe miejsce. Prasa dochodzi do końca budynku stadionowego i zakreca na lewo. Fotografowie wchodzi na boisko przez tunel.

Bilans dotychczasowych meczów z Austrią i składy przedstawiają się następująco: 6.X 1929 r. w Graczu Polska — Austria amatorzy 3:1 (1:0). Domański, Martyna, Bulanow, Kotlarczyk I i II, Makowski, Wypijewski, Nawrot, Reyman, Pazurek, Balcer, Bramki — Martyna z karnego, Nawrot i Pazurek. 15.VI 1930 r. w Krakowie Polska — Austria amatorzy 3:1. Fontowicz, Martyna, Zienian, Szaller, Kotlarczyk I, Mysiak, Czulak, Pazurek, Reyman, Kossok, Balcer, Bramki — Reyman, Kossok, Balcer.

12.V 1935 r. w Wiedniu Polska — Austria zawodowcy 2:5 (1:3). Fontowicz, Michalski, Bulanow, Kotlarczyk I i II, Halińska, Riesner, Matyas, Sierkie, Pazurek, Wodarz, Bramki — Matyas 2,

Austria

Raifl	Rapid
Rainer — Schlauf	Vienna F. A. C.
Lebeda — Urbanek — Skoumal	Libertas Admira, Rapid
Brousek — Gschweidl — Stoiber — Donnenfeld — Holec	Libertas Vienna Admira Hakoah Vienna
Kisielinski — Malczyk — Matyas — Gemza — Piec	Cracovia Cracovia Pogon Ruch Naprzód
Dytko — Wasiewicz — Kotlarczyk	Dab Pogon Wisla
Doniec — Martyna	Wisla Legia
Albański	Pogon

Polska

Z ostatniej chwili

Odwołanie meczu z Czechosłowacją

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy od Polskiej Agencji Telegraficznej Polski Związek Bokserski odwołał niedzielny mecz z Czechosłowacją, oba-

wiając się wrogich nastrojów, panujących w Poznaniu, spowodowanych polityką Czechosłowacji w stosunku do mniejszości polskiej.

W Krakowie i we Lwowie

PIŁKARZE KRAKOWA WALCZA Z ŁODZIĄ

W nadchodzącą niedzielę rozegra reprezentacyjna jedynastka Krakowa mecz z Łodzią. Skład Krakowa jest narazie ustalony następująco: bramka: Pawłowski (Cracovia), rez. Madejski (Wisła), obrona: Pajak (Cracovia), Szumilas (Wisła), rez. Lasota (Cracovia), pomoc: Lesiak (Garbarnia), Grünberg (Cracovia), Bajorek (Wisła), rez. Kret i Grabiarz (Podgórze), atak: Habori, Kopeć, Artur (Wisła), Pazurek I (Garbarnia), Zembaczynski (Cracovia), rez. Polus (Garbarnia), „Szeliga” (Cracovia), Kasina (Podgórze). Nie jest wykluczone, że któryś z graczy krakowskich, wyznaczony na trening warszawski zasili drużynę swego miasta. Mecz odbędzie się na boisku „Cracovii”, o godz. 10.30 przed południem.

Lwowski seryjny piłkarz ma zamiar wystąpić na walnym zgromadzeniu LOZPN z projektem gruntownej reorganizacji mistrzostw okręgu lwowskiego. Spośród licznych projektów wysunięty został ostatnio przez jeden

z klasowych klubów plan reorganizacji mistrzostw, który przewiduje stworzenie lig okręgowych, lwowskiej i prowincjonalnej. W skład Ligi lwowskiej weszłyby kluby: Czarni, Pogon I-b, Lechia, Hasmona, Ukraina, II Sokół, RKS, Świt, Biały Orzeł, TSL. Lige prowincjonalną tworzyłyby kluby: Polonia, Czarni, Sian z Przemyśla, Korona z Sambora, Resovia z Rzeszowa, Ognisko z Jarosławia, Pogon ze Strzyżawy, Junak z Drohobycza, Kadimah i Strzelec z Borysławia. Kluby lwowskie są zdania, że ciężka sytuacja finansowa, w której znajdują się niemal wszystkie kluby, została spowodowana nadmierną ilością wyjazdów drużyn lwowskich na prowincję i jedynie wyjściem z tej sytuacji byłoby utworzenie dwóch odrębnych lig. (k.).

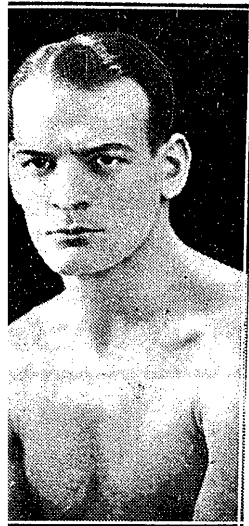
ODPOWIEDZI REDAKCJI

Doniosły dzień pięściarstwa

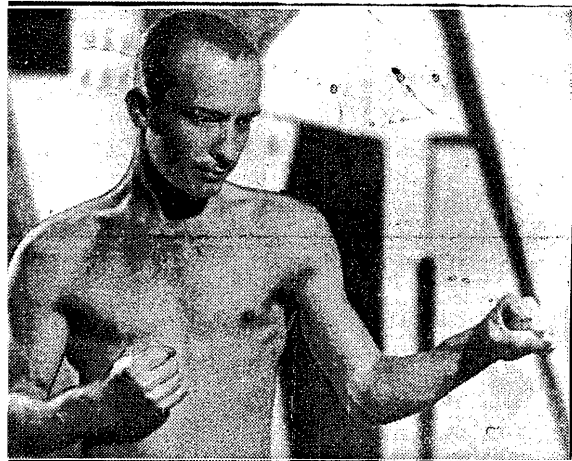
Mecz z Czechosłowacją o wicemistrzostwo Europy środkowej

Niedziele w Poznaniu nie będzie wielkim wydarzeniem, nie będzie o-nastroju wielkiego wydarzenia, jaki panował na nie Wojska Polskiego przed n z Niemcami. Wynik spoi-Polska — Czechosłowacja wany będzie drobnym drucz-w wielkich dziennikach Eu-

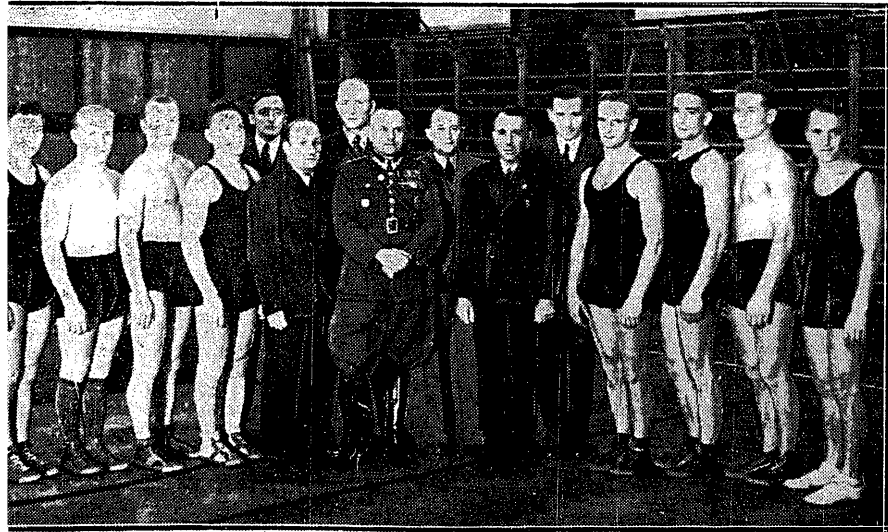
ednak dla hierarchii boksu skiego spotkanie to będzie isze, niż ów pamiętny bój z mi. Mamy bowiem w Po-dowieść, że należy się nam miejsce w Europie za Niem-ego czego prawo wywalczyli-oby przegrywając w War-tylko różnicą 4 punktów.



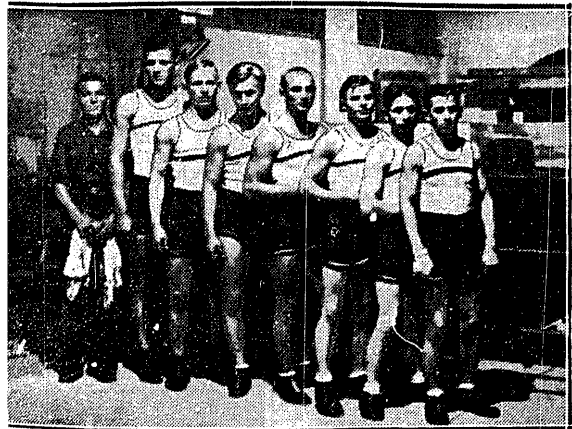
SZILHAN
ny przeciwnik Sobkowia-
ka w Poznaniu



CZECHOSŁOWAK DOLEŻAŁ
sprawdzi wartość reprezentacyjną Krzemińskiego



NARCJARZE ZGRUPOWANI NA PRZEDOLIMPIJSKIM OBOZIE
dziej YMCA w Krakowie wraz z kierownictwem obozu. Stoją od lewej: Bochenek, Kar-jonc, A. Marusz, red. Długoszewski, mgr. Florkiewicz, dr. Merunowicz, ppłk. Wójcicki, dr. Boniecki, red. St. Faecher, Grosman, Orlewicz, Górski, St. Marusz, B. Czech.



BOXERZY SWIETZI LWOWSKIEJ
jest nowicjuszem w klasie A., od lewej Siwek I, Juszczak, chmidt, Skarszewski, Rogoek, Tuskiewicz i Lubitński

KROK KU WICEMISTRZOSTWU EUROPY
Prawo to przyznajemy sobie my, nie przyznaje nam jednak Europa. Jej potrzebne byłyby fakty, a tych dotąd niema. W tabelce pułaru Środkowo-europejskiego widnieją przecież na koncie polskim takie plamy, jak przegrane z Niemcami i porażka z Węgrami, dotkliwsza, niż nasze nad niemi zwycięstwo. Bilans Czechosłowacji jest identyczny z tem tylko, że porażki jej z Niemcami są odrobino dosadniejsze.

Już sam ten bilans powinien ostrzegać nas przed zbytnim optymizmem. Drużyna, która zdobywała tyle punktów na Niemcach, która bije Węgry, musi być groźna, choćby zwycięstwo nasze w stosunku 11:5. unieważnione przez p. Kankowskiego, mówiło co innego.

BRAK ROTHOLCA...
Czechów nie wolno więc lekce- ważyć i dlatego źle się stało, że nie będzie walczył Rotholc.

Ewentualna strata tych dwu punktów w walce muszej może- my odczuć dotkliwie, przy późniejszej porażce jednego z naszych faworytów.

Faworytów mamy bowiem du- żo. Poprostu wszyscy są fawory- tami poza Misiurewiczem. Ale kto wie, czy i to nie jest przesad- ną wiarą we własne siły. Bo optymistyczne wnioski o przewa- dze naszych pięściarzy, wynosimy z aktów meczu niemieckiego i z solidnej zaprawy na obozie Smi- tha i Stamma. Wierzmy w na-

MUSIMY WYGRAĆ
Zapewne, za parę miesięcy narybek ów dojrzeje. I wówczas będziemy istotnie i niewątpliwie drugą potęgą Europy. Będziemy mogli wystawić parę równorzę- dnych reprezentacji i na rewanżu z Czechami bić ich będzie może już nasz drugi garnitur. Dziś ape- lujemy do pierwszego, żeby... nie zawiódł. Bo jeśli zawiędzie, nie pomogą później trzy garnitury, aby dowieść, że jesteśmy potęgą.

Stawka meczu poznańskiego jest więc większa niż meczu warszaw- skiego, w którym nie mieliśmy nic do stracenia, a wszystko do wy- grania. W Poznaniu mamy do wy- grania niewiele, a do stracenia bardzo dużo. O ileż trudniejsza jest taka walka.

CZESI WIERZA W PIŁATA
Jak łatwo faworyt papierowy- traci swe szanse w zetknięciu się



LEGJA ZWYCIĘŻA Ł. K. S. 1:0
Nawrot szkuje się do strzału, eskortowany przez Pegę



URBANEK
środkowy pomocnik reprezen-
tacji Austrii

kich kategoriach na dwa dni przed meczem o cień lepszy, powinniśmy być lepsi i na ringu. Chodzi aby cień ten nabrał wyraźnych kontu- rów, jasnych netylko dla nas ale i dla sędziów punktowych.

WIERZĄCY I CHMIELEWSKI
U Czechów tylko Hrubesz jest zdecydowanym faworytem. Wszy- scy, zgodnie, nie rokuja Misiurewi- czowi żadnych szans. U nas ta- kim stuprocentowym faworytem jest tylko Chmielewski w walce z Proskiem. Poza tem... jesteśmy we wszyst-

z rzeczywistością widać na przy- kładzie Piłata. Znamy jego prze- ciwnika, znamy i Polaka, zsumo- waliśmy wrażenie i daliśmy Piła- towi stuprocentowe niemal szanse. I na to przyjechał z Budapesztu p. Suszczyński i stwierdził, że Piłat musi z Nejtke... przegrać. P. Susz- czyński oddał swą opinią Piłatowi niedźwiedzia przysługę depri- mując przed spotkaniem jego i tak niezbyt wysokie „morale”. Po- zatem... napewno nie ma racji, ra- cję mają... Czesi, którzy faworyzu- ją Piłata. Ale, kto wie, czy w in- nych wypadkach, w których Cze- si stawiają na swoich, oni: znów a nie my będą mieli rację i polski

faworyt na papierze, przegra na ringu.

W tem tkwi niebezpieczeństwo meczu poznańskiego, dlatego nie wolno nam ani na chwilę popuścić cu- gli. Każdy z bokserów polskich może przegrać, choć na papierze powinien wygrać. Bądźmy więc ostrożni.

HRUBESZ I CHMIELEWSKI
U Czechów tylko Hrubesz jest zdecydowanym faworytem. Wszy- scy, zgodnie, nie rokuja Misiurewi- czowi żadnych szans. U nas ta- kim stuprocentowym faworytem jest tylko Chmielewski w walce z Proskiem. Poza tem... jesteśmy we wszyst-

Przyjrzyjmy się bliżej naszym reprezentantom

Do 27-go skości meczu międzypa- ństwowego stanie reprezentacja bokse- ska Polski w składzie następującym:

Sobkowiak — Warta.
Krzemiński — G. K. S.
Polus — Warszawianka.
Kajnar — Warta.
Misiurewicz — Sokół.
Chmielewski — Ł. K. P.
Szymura — Warta.
Piłat — Warta.

Już nie poraz pierwszy widzimy w takiej ósemce ogromną przewagę wy- chowanków szkoły poznańskiej. Jest ich teraz 6-ciu, gdyż Polus przeniósł się do stolicy już z całym zapasem swych umiejętności.

Dwu debiutantów posiadać będzie skład niedzielny na Czechosłowację: Sobkowia i Szymura. Ci debiutanci, jeżeli chodzi o mecz międzypaństwowy, nie są jednak nowicjuszami ringu w znaczeniu międzynarodowym. Poza- tem i Sobkowia i Szymura legitymu- ją się zdobytymi w roku bieżącym ty- tułami mistrzów Polski.

Chmielewski zwraca na siebie uwagę z dwu przyczyn: jest on najsłabszym punktem zespołu i ma za sobą naj- większą ilość (10) meczów międzypa- ństwowych. Pierwszy raz w reprezen- tacji walczył Chmielewski przeciwko Włochowi, Neri (1932 r.), którego po- konał na punkty. Był dwukrotnie mi- strzem Polski: 1931 r. wagi lekkiej, 1933 r. wagi średniej.

Kajnar ma za sobą 6 walk reprezen-

tacyjnych. Debiutował dopiero w r. ub. w Sztokholmie, przeciwko Szwed- wi Bohmanowi i przegrał na punkty.

Polus, który stoczył 5 walk w repre- zentacji, wszedł w tej roli po- raz pierwszy na ring (jak Chmielew- ski) podczas meczu z Włochami, remi- sując z Sergio. W latach 1932 i 1933 był mistrzem Polski wagi koguciej, o- becnie — wagi piórkowej.

Nokautem, zadany Czechosłowako- wi — Burgrafowi w r. ub. zainauguro- wał swą karierę (5 meczów) reprezen- tacyjną Piłat. Od dwu lat jest mistrzem Polski.

Efektowny pierwszy występ miał Misiurewicz, w ramach spotkania z Austrią (1934 d.) w Warszawie. Poko- nał on Weillamera; potem walczył jeszcze trzykrotnie bez zdobycia punk- towej. Dzierży tytuł mistrza Polski.

Odkryciem sezonu jest „wicenowi- cusz” Krzemiński. Jego start na me- czu z Niemcami i piękne zwycięstwo nad Rappsilberem, wszyscy mamy jeszcze w pamięci.

60-ciu bokserów reprezentowało do- tychczas barwy Polski podczas 26-ciu meczów międzypaństwowych, rozgra- nych w ciągu 7 lat. Otworzył tę listę mecz z Austrią, wygrany 10:6 w Poz- naniu. Forlański był pierwszym bok- serem polskim (waga musza), który wkroczył na ring w roli reprezentacji- nej. Początek był niezły, gdy Austriak Kuschner przegrał na punkty.

Powazny procent, gdyż ¼ nazwisk (15) w gronie naszych „repów” sta-

nowia ci niefortunni naogół debiutanci, którzy po jednym występie zniknęli na zawsze w szarym tłumie.

Rekordzista natomiast jest Majch- rzyski. Walczył on 13 razy, przycem zarówno w pierwszym spotkaniu (1928 r.), jak ostatnie (1935 r.).

Same zwycięstwa odnieśli tylko dwaj bokserzy: Kunka (3) oraz Rotholc (7). Szczególnie się składa, że pierw- szy reprezentował wagę najcięższą, a drugi — najlżejszą.

5 razy walczyliśmy już z Czechosło- wacją. Ogólny bilans brzmi: 3 zwycię- stwa, 2 remisy, stos. pkt. 49:31. Podob- nie jak my z nimi w pilce nożnej — Cze- si nie wygrali jeszcze z nami w bok- sie.

Kulminacyjnym momentem pierwsze- go meczu w Katowicach 12:4 (1929 r.), był nokaut Ambrosa, który padł pod ciosem Kupki. W dwa lata potem, w Warszawie (8:8), zrewanżował się w podobny sposób... Mizerskiemu — Skri- vanek.

W czwartym skolei meczu (10:6, Poznań, 1933 r.), widzimy już aktualne dziś nazwiska. Chmielewski pokonał Pospisza, a Piłat znokautował Bur- gra. Wśród Czechów: Silhan uległ Rogalskiemu, zaś Neitek pokonał Ant- czaka.

Unieważniony, ostatni mecz (11:5, Warszawa, 1934 r.), zawierał również nazwisko trzech czynnych i teraz bok- serów: Kajnar pokonał Siegerta, Chmie- lewski powtórnie Pospisza (k. o.), a Hrubesz wypunktował Taborka.

Boks we Lwowie

Bokserskie drużynowe mistrzostwa Lwowa rozpoczęły się w niedzielę meczem Swiet — Lechia. Wygrała, jak było do przewidzenia, Lechia 11:5.

Forma pięściarzy Lechii, którzy po raz pierwszy ukazali się w bież. sezonie na ringu, była naogół niezła. Szczególnie kondycyjnie Lechia prezentowali się dodatnio. Swiet poza ambicją nie wniosła właściwie na ring żadnych atutów. Przebieg walk był następują- cy: m. musza Lubieński (S) pokonał na pkt. Balewandera (L), w kogucia Tuskiewicz (S) zremisował z Olber- tem (L), w piórkowa Holowacz (L) zmusił się do poddania w trzeciej run- dzie Rogockiego (S); w lekka Sauer (L) wygrał w. o. w. półśrednia Skrzy- szewski (S) wygrał na pkt. z Hytry- kiem (L), w średnia Michniewicz (L) wygrał w 1 rundzie przez k-o z Schmi- dem (S), w półciężka Baranowski (L) zmusił do poddania się 2 rundzie Juszcza (S), w ciężkiej Szwalkow- ski (L) wygrał w. o. (k).

Mistrzowska drużyna Gdańska w boksie, Gedania, rozegra w dniu 8 paź- dziernika we Lwowie mecz z teamem Pogoń — Hasmona.

Hasmona i Lechia zamierzają wspó- nie sprowadzić w pierwszych dniach listopada stołeczną Skodę.

Wielokrotny mistrz Lwowa w w. ciężkiej Gross, który przed dwoma la- ty przeszedł na zawodowstwo, zamierza obecnie objąć treningi pięściarzy Has- mona. Gross specjalnie wiele uwagi poświęcać będzie wogom ciężkim.

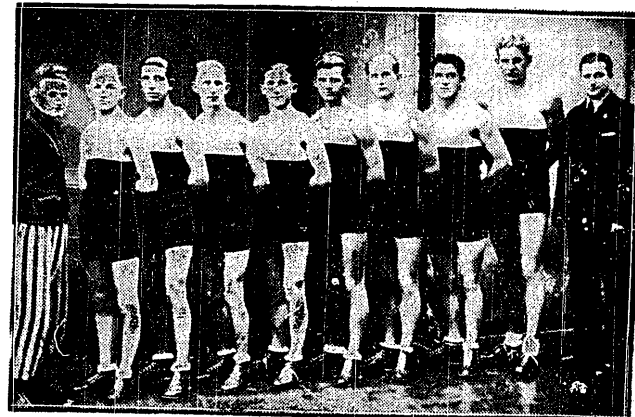
Górecki, doskonały pięściarz śląski w w. muszej podpisał przed dwoma ty- godniami deklarację do Lechii. Obec- nie P.Z.B. zdyskwalifikował Góreckie- go do 6 listopada za podwójne podpi- sanie zgłoszenia, gdyż, jak się okaza- ło, Górecki nie posiadał formalnego zwolnienia.

Strauss walczy obecnie w barwach Makkabi stołecznej, ma podobno po- nownie wrócić do Lwowa i zasilić Has- mona.

Lublin zwrócił się do Lwowa z pro- pozycją rozegrania międzymiastowych meczów bokserkich, we Lwowie i w Lublinie.



STOIBER
veteran „Wunderteamu”, popro-
wadzi atak austriacki na meczu
z Polska



PIĘŚCIARZE ASTORJI BYDGOSKIEJ
pokonał ostatnio Sokół (Poznań) 9:7, a w drużynowych m. Po- morza Z. S. Grudziądz 10:6. Stoją od lewej: Schmidt — Wa- kowski, Wypijewski, Radomski, Borowicz, Dorsz, Karasek, So- bek, Borożynski, Łukowski i kier. sekcji p. Rozmarynowski

Z DECYDUJĄCEGO TRENINGU CZWARTKOWEGO
po którym p. Kaluza ustalił skład reprezentacji na Austrię

W obozie wypoczynkowym lekkoatletów

Korespondencja w. Przeglądu Sportowego z Niemiec

Ettingen, we wrześniu. Po przybyciu do Berlina i zlożeniu wizyty w niemieckim związku lekkoatletycznym, od sekretarza Związku p. Hasslera otrzymałem instrukcje, aby udać się do Ettingen koło Karlsruhe, miejscowości położonej o 20 km. od granicy francuskiej (Alzacja i Lotaryngia).

W Ettingen znajduje się na t. zw. Wilhelmshöhe w pomieszczeniach dawnego sanatorium — stały ośrodek dla treningu i wypoczynku lekkoatletów niemieckich. Zbudowany, składający się z jednego dużego budynku i kilku mniejszych domków, położony są na wysokim wzgórzu, otoczonym lasem sosnowym. Z tarasu budynku głównego doskonale widać przebieg Renu, a za nim... Francję.

Piękne otoczenie i doskonałe pożywienie sprawiają, że pobyt tutaj jest nie tylko przyjemny, ale i pożyteczny.

Jak już wspomniałem mieściło

się tutaj ongiś sanatorium i przed paroma laty niemiecki związek należał do terenu i zabudowania. Zainstalowany tu ośrodek jest czynny przez cały rok, gdyż nawet w zimie podobno nie jest tu zimno.

Prawie wszystkie obozy przygotowawcze w roku bieżącym odbywały się tutaj. Tak samo w okresie poprzedzającym Igrzyska Olimpijskie reprezentanci Niemcy będą tutaj szkolarowani.

Kierownikiem ośrodka jest stary profesor wychowania fizycznego dr. Stoeffen, a przez cały rok przebywa tam również trener związkowy Ristmann.

Każdy lekkoatleta niemiecki oczywiście należący do t. zw. „Kernmannschaft” — może w każdej chwili przybyć tutaj dla wypoczynku lub też dla treningu, związek daje mu bezpłatnie mieszkanie i utrzymanie.

Bezpłatnie koło budynków mieszkalnych buduje się nowa bież

nia; boisko lekkoatletyczne znajduje się w samym miasteczku Ettingen, oddalonym o 500 mtr. od Wilhelmshöhe, a stadion z doskonałą bieżnią w Karlsruhe. — 10 minut koleją do Ettingen. Do Karlsruhe jeździ się zwykle tylko dla sprawdzenia wyniku.

Na czas obozów ogólnych przyjeżdżają wszyscy trenerzy związkowi, specjaliści od swoich konkurencji, oczywiście i główny trener Waitzer. Ale do czasu nawet, gdy niema żadnych obozów, przebywają tu również, poza trenerem Ristmannem, jeszcze ten lub inny specjalista. Obecnie np. bawi tu Waitzer i trener od młota — Kranzler.

Na dworcu w Karlsruhe, oczekiwałem już na mnie naczelnik trener Niemiec Waitzer, który własnym samochodem odwiózł mnie do Wilhelmshöhe.

Odbyłem z nim kilka konferencji, a jego szczerość w omawianiu niekiedy trudnych problemów treningu była wzruszająca. Odwzajemniłem tajemnice zasad treningu sprinterskiego, opowiedział o rzeczach, o których u nas w Polsce nikt, że nie miało się pojęcia, ale nawet nie domyślało się. „Skip”, tak wchwalany i zalecany w Polsce, u-

waża Waitzer za najgorszą zbrodnię, nie tylko dla sprintera, lecz i biegacza każdego innego dystansu. „Skip” jako ćwiczenie, nie tylko że usztywnia biodra i pas, lecz przede wszystkim robi biegacza nieprzyrodnym. Szybkość, szybkość zasadniczą, absolutną, takiej, którąby pozwoliła przebiegać nogami, nie skracać kroku, nie tylko „skip”, ale żaden bieg w ogóle dać nie może.

Spadek formy niemieckich lekkoatletów na czas najbardziej ważnych zawodów, Waitzer tłumaczy ciągłymi eliminacjami, które odbywały się na początku sezonu jeszcze przed mistrzostwami Niemiec. Eliminacje te były traktowane, jako eksperyment, który miał być wskaźnikiem wytrzymałości zawodników niemieckich — i wytyczną na przygotowanie przedolimpijskie. Eksperyment nie udało się, zawodnicy byli przemęczeni już przed mistrzostwami, a mistrzostwa, gdzie naprzykład sprinterzy musieli biegać przez dwa dni z rzędu, codziennie po 3 biegi — wykończyli ich ostatecznie. Teraz znów zaczynają przychodzić do siebie — ale jest już koniec sezonu i zaczyna się wypoczynek.

Stanisław Petkiewicz

Warszawianka we Francji

Nowe sukcesy stołecznych piłkarzy

We czwartek grała Warszawianka na swym tournée po Francji Północnej, mecz z polskim klubem emigracyjnym Warta, zwyciężając go 4:0 (0:0). Bramki zdobyli dla Warszawianki Smoleczek i Świecki 1.

Pozaftern rozegrała Warszawianka z Lens mecz z drużyną francuską Racing, wzmoczoną o kilku graczy emigracyjnych i rezerwowych zespołu warszawskiego. Zwycięstwo odnieśli Warszawianie w stosunku 5:4 (1:3).

Warszawianka miała znaczną przewagę, od wyższej klasy uratował go podarzą stronnicy siedzia.

Conen, popularny napastnik niemieckiej drużyny reprezentacyjnej, zachorował na podrażnienie ślepi i kłódkę i prawdopodobnie podda się operacji.

Hohmann, wielokrotny międzynarodowy niemiecki, zamierza przenieść się do czechu „nauczycieli sportowych”.

Mecz kobiecy w piłce nożnej odbył się w Coudry (Francja) pomiędzy drużyną francuską i belgijską w obecności 4.000 widzów. Zwyciężyły Belgijki w stos. 3:0.

16 klubów ligi włoskiej posiada naturalnie swoich trenerów; są nimi: 7 Węgry, 4 Austriacy i 5 Włochów. Ani jednego Anglika! Szkoła austriacko-węgierska stoi widocznie wysoko w cenie!

Skład Niemiec przeciw Lotwie przedstawiła się następująco: Jürissen (Rotwels Oberhausen); Stührk (Eimsbüttel); Riczek (Polica) — Gdańsk; Ruchay (Prussia — Samland); Matthies (Preussen, Gdańsk); Appel (B. S. V.);

Langebein (Mannheim); Lenz (Bor. Dortmund); Panse (Eimsbüttel); Böckle (Vib Stuttgart); Heideman (Werd. Breme). Początkowo istniał zamiar wystawienia najsilniejszego zespołu, wobec tego jednak, że 6-go odwołane zostały mecze piłkarskie o puchar, a gry te przeniesiono na 13 b. m. DFB nie chciał pozbawiać drużyn ich najlepszych graczy i zdecydował się wystawić słabszą kombinację. Generalna próba przed Anglią odbędzie się zatem na meczu z Bułgarią.

Szwedzka reprezentacja piłkarska wyjechała w listopadzie do Francji i Belgii. Występów Szwedów oczekują tam z wielkim zainteresowaniem.

W tabeli mistrzostw Szwecji prowadzi obecnie AIK Sztokholm.

Szwajcaria gra 27 b. m. z reprezentacją Francji. Celem odpowiedzialnego przygotowania drużyny zaangażowano dwóch sparring partnerów, 9-go przeciwnikiem jej będzie zespół złożony z obywateli, zamieszkałych w Szwajcarii, a w tydzień później jedna z francuskich drużyn.

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo „Północy” odbędzie się najbliższą niedzielę w Kopenhadze pomiędzy Finlandią i Danią. Faworytem są naturalnie gospodarze.

Sparta praska po zdobyciu pucharu środkowej Europy otrzymała szereg ofert z Hiszpanii, Portugalii, Włoch, a nawet z Argentyny i Urugwaju.

Również w Pradze próbują wprowadzić nocne mecze piłkarskie przy sztucznym oświetleniu. 9 b. m. grać będzie tam Ujpest ze Slavia na stadionie Masaryka.

Stuttgart - Ruch

Notatnik piłkarza

RUCH — STUTTGART
Do ostatniej chwili ważący się losy jubileuszowego spotkania Ruch-VFB Stuttgart, tak, że nawet w Wielkiej-Haidukach ub. piątek nie było ani żywej duszy. Kierownictwo Ruchu informuje nas jednak, że zawody odbędą się całą pewnością do skutku, przyczem skład mistrza Polski będzie znacznie osłabiony brakiem Gienzy i Tatusia — którzy bawia w stolicy.

W bramce zagra Hylla, na obronie Wadas-Rurański. Pomoc niezmiennie: Dziwisz-Badura-Zorzycki. W ataku zobaczymy na pozycji Gienzy-Kubisz, tak, że kwintet ten będzie miał następujące oblicze: Malcherek I-Kubisz-Petersek-Górka-Wodarz. Mecz Ruch — Stuttgart rozpocznie się punktualnie o godzinie 15-tej, na stadionie dr. Grażyńskiego.

LIGA ŚLĄSKA
W mistrzostwach Ligi Śląskiej odbędą się w niedzielę, tylko dwa spotkania. W Katowicach — Zalecni, „06” gości: KS. Wawel z Nowej-Wsi i zdobywcę według wszelkiego prawdopodobieństwa dwa punkty, jak zresztą i Naprzód (Lipiny), którzy przyjmują u siebie Czarnych z Chropaczowa.

W mistrzostwach klasy A, na Górnym-Śląsku odbędą się 13 spotkań, w klasie B-liga — 14, a w klasie B, też 14 spotkań, wyłaczając podokręgi rybnicki i bielski.

JOKS WRACA DO KRAKOWA
Świętyni obrońcy Garbarni wyjechał przed kilku miesiącami do Warszawy, gdzie otrzymał posadę. Joks przyjechał do Krakowa na mecze, ale pomimo to krążyły pogłoski, iż ma on opuścić szeregi Garbarni i przenieść się do jednej z drużyn warszawskich.

Jak się obecnie okazuje, pogłoski te są bezpodstawne. Joks opuszcza niebawem posadę w Warszawie, gdyż otrzymał zaliczenie w Krakowie, gdzie będzie obecnie stał pracować.

GARBARNIA WYJEŻDZA NA ŚLĄSK
Drużyna piłkarska Garbarni skorzysta z wolnego terminu i wyjedzie na Śląsk, gdzie weźmie udział w zawodach jubileuszowych Amatorskiego Klubu Sportowego.

PIEKNY GEST GARBARNI
Chcąc przyjąć z pomocą Cracovię, dotkniętą huraganem, przelał zarząd Garbarni białoczerwonym 200 zł. na budowę boiska. Piękny ten gest spotkał się z uznaniem Cracovii, która przelała Garbarni list z podziękowaniem.

Piłkarskie mistrzostwa klasy A we Lwowie ukończono. Tytuł mistrza zdobyła po raz pierwszy drużyna Robotniczego Klubu Sportowego, która reprezentowała będzie Lwów w rozgrywkach o wełnie do lwowskiej ligi. Przeciwnikami RKS będą: Jehuda (Tarnobrzeg).

Kronika zagraniczna

VÜDING RZUCA 16.12
Najlepszy lekkoatleta estoński Arnold Viding, mistrz Europy w rzucie kulą, przekracza na treningach stale 16 mtr., choć na zawodach mu się to nigdy nie udało. Najlepszy jego rzut wyniósł 16.20. Estończyk liczy, że zdobędzie on na pewno punkty na Olimpiadzie.

GODFREY „MISTRZEM” ŚWIATA
Lecący murzyn, George Godfrey, który musiał zrezygnować z walki pięściarskiej na rzecz zapasów, gdyż na jego walki nikt już nie chciał chodzić, został mistrzem świata. Do tej niesmacznej, kompromitującej boks za wodny farsy dopuścił Związek międzynarodowy, obrażony na Baera za to, że nie chciał przyjąć wyzwania Charlesa i przyjechać do Europy.

UBI uznał, wobec tego, że tytuł mistrza wszechwag wakuje. Jako kandydaci zgłosili się Godfrey i Charles. Mecz odbył się w Brukseli i zakończył się zwycięstwem Godfreya.

Szermierze węgierscy z akademickiego BEAC przybędą do Warszawy w dn. 5 grudnia w składzie 6 zawodników (m. in. Bay, dr. Rajcy, Poloc i dr. Zole) i przeprowadzą do dn. 12 grudnia wspólny trening z polską drużyną olimpijską.

W dwa dni potem odbędzie się w Warszawie mecz Polska — Niemcy w szpadzie i szabli.

Nasz notatnik

MISTRZOSTWA POLSKI W KOSZYKOWCE KOBIECEJ

Turniej koszykarek o mistrzostwo Polski rozegrany będzie w sobotę i niedzielę w Krakowie, na boisku Ośrodka W. F. Udział swój zgłosiły cztery drużyny: Polonia i AZS z Warszawy, I. K. P., mistrz Łodzi, oraz Makabi, mistrz Krakowa.

Kolejność meczów jest następująca: sobota 10 przedp. AZS — Polonia, 11 przedp. IKP — Makabi, 14 pop. Polonia — Makabi, 15 pop. IKP — AZS, niedziela 10 przedp. AZS — Makabi, 11 przedp. Polonia — IKP.

POSIEDZENIE RADY NARCIARSKIEJ
Rada Narciarska zebrała się w dniu 6 października b. r. w Warszawie, celem omówienia najaktualniejszych problemów organizacyjnych Związku. W posiedzeniu Rady weźmą udział również przedstawiciele Związku Strzeleckiego i Związku Harcerstwa Polskiego.

NARCIARZE W ZAKOPANEM
Narciarze olimpijscy rozjechali się już do domów, to znaczy do Zakopanego. Przechodzą oni tam teraz pod wodzą Bronisława Czecha lekkim treningiem, dalszy ciąg zaprawy krakowskiej. 14 października zacznie się sucha zaprawa, prowadzona przez instruktora wyznaczonego przez PUWF. Pod koniec listopada ma przybyć trener z Norwegii.

Dr. KOCUR WODZEM HOKEISTÓW ŚLĄSKICH

Śląski Okr. Zw. Hokeja na Lodzie, odbył się po dwuletniej przerwie swe „rodzinne” walne zgromadzenie. Na czele hokeistów śląskich stał prezydent miasta Katowic, dr. Kocur, co daje gwarancję, iż wbrew krążącym wersjom, szczytny ten tor będzie jednak otwarty i nadal utrzymany przez miasto. Wice — prezesami zostali pp. Janowski i Gawecki, kapitanem p. Mikula. Do Zw. hokeja na Śląsku weszli więc nowi ludzie, co jest gwarancją — zdrowej pracy.

Obecny stan mistrzostw ligowych

Miejsce	Meczów: 83 Bramek: 311	Pogoń	Warta	Ruch	Garbarnia	Legia	Warszaw.	L. K. S.	Śląsk	Cracovia	Wisła	Polonia	Gier	Wygr.	Remis	Przegr.	Pkt.	Bramki
1.	Pogoń	1:1	0:1	1:1	3:0*	7:2	1:3	0:1	3:0	3:1	3:0	15	9	3	3	21:9	43:19	
2.	Warta	1:1	3:1	1:2	3:0	3:1	1:4	1:3	4:0	1:3	6:2	16	8	3	5	19:13	42:26	
3.	Ruch	4:0	1:3	1:1	0:6	1:0	2:4	5:0	0:0	4:2	2:1	15	8	3	4	19:11	32:24	
4.	Garbarnia	1:1	2:1	1:1	0:0	0:1	1:0	5:1	1:1	2:4	4:1	15	6	4	5	16:14	26:22	
5.	Legia	0:3*	0:3	6:0	0:0	3:2	0:1	5:4	1:4	4:0	0:1	16	7	2	7	16:16	28:29	
6.	Warszawianka	2:7	1:3	0:1	1:0	2:3	1:2	2:2	2:1	3:3	0:0	16	5	5	6	15:17	25:30	
7.	L. K. S.	3:1	4:1	4:2	0:1	1:0	2:1	1:3	0:1	1:5	1:2	15	7	0	8	14:16	23:29	
8.	Śląsk	1:0	3:1	0:5	1:5	4:5	2:2	1:0	2:1	1:4	3:0	15	6	2	7	14:16	24:36	
9.	Cracovia	0:3	0:4	0:0	1:1	4:1	1:2	5:1	1:2	0:4	1:2	15	5	3	7	13:17	26:25	
10.	Wisła	1:3	3:1	2:4	4:2	0:4	3:3	2:1	4:1	0:5	2:3	13	5	1	7	11:15	27:32	
11.	Polonia	0:3	2:6	1:2	1:4	1:0	0:2	0:3	2:1	3:2	2:3	15	3	2	10	8:22	15:39	

*) Przerwany przy stanie 1:0 mecz zatwierdzono 3:0 dla Pogoni.

Majchrzycki wystąpił z Warty!

Zatarg Majchrzyckiego z Wartą odbył się niewątpliwie głośnieńchem w całej Polsce. Stosunki świetnego boksera z klubem nigdy nie były do końca, patrzone jednak na to przez palce, gdy Majchrzycki był nieodwołany.

Ostatnio jednak cierpliwość klubu wyczerpała się, a kilkilkrotnie przy pełnym trybunie, dwukrotnie w p. Zaplatka na meczu HCP — Warta i z p. Cynka w niedzielę, przed przysięgą olimpijczyków, przyczem Majchrzycki w obu wypadkach omal nie zrobił użytku ze swych pięści.

W poniedziałek Majchrzycki wysłał do Warty list z zawiadomieniem, że występuje z klubu.

We wtorek zebranie Warty nie przyniosło jednak tej rezygnacji do wiadomości, i wystąpiło z wnioskiem o wykluczenie, co nastąpiło w środę. W piątek obradować będzie nad sprawą Majchrzyckiego prezydium Związku bokserskiego, przyczem nie ma podstaw, aby Majchrzyckiego wykluczono z grupy olimpijskiej, czego domaga się Warta.

Wszyscy reprezentanci polscy, poza Chmielewskim są już w Poznaniu. Od byłych w czwartek lekki trening, przyczem bardzo słaba forma wykazał Piłat, dobra Szymura, Misiewicz, Sobkowiak i Polus, który uwyłaż jednak za mało atakuje. Dobrze wypadł też Krzeminski, ale obawia się tu trochę tego, że jego przeciwnik też walczy z prawej poycji.

POZNAN I WROCŁAW, między miastowe spotkanie pięściarskie odbędzie się już w najbliższy piątek we Wrocławiu. Poznań wystąpi w następującym składzie: w muszej — Sobkowiak (W), w piórkowej — Dudziak (Cuiavia), w lekkiej — „Kajnar” (W), w półśredniej — Misiewicz (Sokół) w średniej — Lewandowski (Cuiavia), w półciężkiej — Szymura i w ciężkiej — Piłat (W). Uderza niewystawienie Majchrzyckiego, który w poniedziałek opuścił szeregi Warty, po burzliwej scenie z p. Zaplatką.

Heros Eintracht (Hannover), drużynowy mistrz Niemiec w boksie, przyjeżdża na trzy mecze do Polski. Niemcy w

Premjera hokeja ziemnego

Poznajmy zasady gry, którą zobaczymy przed meczem Polska—Austria

P. Z. P. N. zgotował widom nieznanego spotkania piłkarskiego Polska—Austria na Stadionie Wojska mi. 10.30, a więc na półtorę godzin przed meczem głównym odbędzie się spotkanie hokeja na trawie między Wojskowymi Kł. Sp. (dawniejsza Lechia, b. mistrz Polski) z Poznania, a Stellą z Gniezna.

Jakkolwiek Polski Związek Hokeja na trawie jest członkiem Z. Z. i Federacji Międzynarodowej od kwietnia r. 1927-go, dotychczas poza Wielkopolską, a częściowo Górnym Śląskiem, dla pozostałych województw Rzplitej jest sportem absolutnie nieznanym.

Coprawda, kije służące do gry w hokeja na trawie były używane w Warszawie jeszcze w roku 1913-ym do hokeja lodowego. Zresztą przez długi czas grało się wtedy na sztucznym lodowisku w obecnym kinie Colosseum nie krążkiem, ale właśnie oryginalną piłką z boiska trawiastego.

Żeby oszczędzić widokom tak przykrych a istotnych pomyłek popelnionych przez pionierów sportu hokejowego w Polsce przed 22 laty, pozwilijmy sobie choć w paru słowach zobrażować te gry opartą jak wszystkie zresztą niemal gry zespołowe na dużych boiskach (rugby, szczyptorniaki, futbol amerykański) na klasycznych zasadach piłki nożnej.

A więc wiemy już, że przyborami służącymi do gry są kije i piłka. Kije są podobne do kijów służących do hokeja lodowego, tylko nieco mniejsze, dużo solidniejsze i w części przeznaczony do uderzania piłki płaskie tylko po jednej — lewej stronie.

Piłka kryta skórą lub gumą, musi posiadać w obwodzie 228 — 23 cm. i ważyć 155 — 165 gm.

Czas trwania gry wynosi 2 x 35 minut z przerwą 10-minutową. Mecz prowadzi dwu arbitrowi głównych, przy czym każdy z nich od początku do końca meczu zawiąduje wyłącznie swoją połowę boiska.

Teren gry stanowi boisko o wymiarach 90 x 50 względnie 55 mtr., podzielone przez trzy linie poprzeczne na cztery równe ćwiartki po 22 i pół mtr. szerokości każda. Linia środkowa spełnia to samo zadanie co i w piłce nożnej (zaczynanie gry, ustanie przepisów o spalonym); natomiast linie poprzeczne oddległe o 22 i pół mtr. od bramek służą jako granice, z których wykonuje się rzuty odpowiadające mniej więcej rzutom w piłce nożnej.

Pozatem od słupków bramek, mierzących tylko 360 cm. szerokości i 210 cm. wysokości, zakreślone są promieniem 13,60 m., schodzące się za sobą łuki tworzące t. zw. półkółka bramkowe lub strzałowe. Półkółko to posiada znaczenie wręcz wyjątkowe: bramka może być uważana za zdobytą tylko

Poznań czeka na pięciarzą czeskich

Żużli tylko kilka godzin dzieli nas od chwili, gdy na ringu poznańskim skrzyżują rekawice nasi reprezentanci z Czechami. W ostatnim „Przeglądzie” przedstawił nam stroje w kwaterze naszych przeciwników kolega praski, wobec czego postaramy się oddać nastroje w naszej głównej kwaterze.

Kierownicy naszego pięciarstwa na 48 godzin przed meczem, są jaknajlepiej myśli, a po przeczytaniu artykułu w ostatnim „Przeglądzie” patrzy z tem większą ufnością w przyszłość.

Kapitan sportowy P. Z. B. p. Bielewicz jest pewny, że wygramy i to wysoko, bo prawdopodobnie na wet 12:4. Mimo braku Rotholca w wadze muszej, którego zastąpi, zdaniem p. Bielewicza, z powodzeniem, w świetnej formie się znajdujący Sobkowiak, stać nas na zwycięstwo. Powinniśmy wygrać wszystkie walki z wyjątkiem pół średniej, jeżeli w niej startować będzie Hrubes, mający poważne trudności z wagą, i półciężkiej, w której drugi nasz słaby punkt Szymura nie sprostą prawdopodobnie Jankowskemu. Pewne obawy ży-

I. K. B. — Ruch 9:7

Sensacja boksu Śląskiego

O pierwszorzędną sensację postarał się świętochłowski I. K. B., zwyciężając ub. poniedziałku w walce o drużynowe mistrzostwo Górnego Śląska, zupełnie niespodziewanie osemkę pięciarską „Ruch”.

Największe zainteresowanie budziła oczywiście, walka dwu odwiecznych rywali, Bińska i Świrka. I tutaj doczekaliśmy się sensacji: mistrz Śląska uległ po raz pierwszy w swej karierze bokserkiej przez k. o. i to w ciągu 8-miu sekund! Padając na ring Bińsk skaleczył się pozatem jeszcze doś-

Na prowincji polskiej

BIELSKO. Piłkarskie mistrzostwo podkrogu obfitowało w niespodziewanie wysokie wyniki: Biła — Beskid 8:1 (4:1). Sędzia p. Pozner krzywdził wyraźnie zespół zwycięski, RKS (Czechowice) — Grażyna (Dziadowice) 6:1 (3:1). Czarni (Żywiec) — Kopalinia (Breszcze) 2:0 (0:0). Zwycięstwo gospodarzy nad beniaminkiem klasy A. W mistrzostwach ligi 8. rezerwa BKS pokonała niespodziewanie cieszynski Strzelec 3:1, a Leszczyński KS zatrzymał nad DF C Sturm 2:0.

RYBNIK. Mistrzostwa piłkarskie, 15 „20” — Napród (Rudawy) 1:3 (1:0). Niezależne zwycięstwo Naprodu, M. Wodzisław — Pierwszy (Chwałowice) 3:3 (1:1). Byskawiak (Kopalinia Emma) — Silesia 2:1 (1:1). KS Kopalinia Rymer — 22” (Czerwionka) 2:2 (1:1). Zwycięski podchód KS 22” został powyższym resem zatrzymany (hr.).

KOWEL. Zawody lekkoatletyczne, wygrano gimnazjum przed szkołą mianiczą. Wyniki: 100 mtr. Perz (G) 22,6, 1500 mtr. Jaworski (S) 42,6, 4 x 600 mtr. 20 sek., wdał Perz 607, wdał Rychliński (G) 153, tyczka

10 lat Pomorskiego O.Z.L.A.

Poznań — Pomorze. Spotkanie lekkoatletyczne okręgu poznańskiego z pomorskim, które odbędzie się dnia 6 b. m. w Bydgoszczy zbiega się jednocześnie z uroczystością Pomorskiego O. Z. A., który w tym dniu obchodził będzie jubileusz 10-lecia swego istnienia. Zawody powyższe będą nadzwyczajnie interesujące ze względu na zapowiadany start najwybitniejszych lekkoatletów polskich jak Heljasza, Biłakowskiego, Tłignera, Klemczaka, Hoffmanna, Zakrzewskiego, Koconia i innych.

W meczu lekkoatletycznym Polonia — Sokół W. który wygrała Polonia w stosunku 136,5 : 132,5, uzyskano wyniki następujące: 100 m. Zakrzewski (P) 11,9; 200 m. Ziolkowski (P) 24,4; 800 m. Tietze (P) 2:11; 5.000 m. Szymański (Sok.) 16:20; 4 x 100 Polonia 47,2 sek.; wdał Butowski (P) 6:21; wdał Wolski (Sok.) 1:62; tyczka Zakrzewski 3:53; tóśkok Wolski 11,83; kula Wada (P) 11,37 m.; dysk Wolski (S) 33,80 m.; sztafeta szwedzka Polonia 2:18,1.

Lotnicy wygrali z Gwiazdą 73:51 100 m. Musiał (L) 12,2; 200 m. Czajkowski (L) 26,6; 400 m. Gorgol (L)

Jak zwykle zamieszanie z finałem tenisowym

Sytuacja w rozgrywkach o drużynowe mistrzostwa Polski przedstawia się w tej chwili następująco:

Konkurencja między okręgami śląsko-krakowskim a pomorsko-poznańskim zakończyła się zwycięstwem tego pierwszego, którego mistrzem został Katowicki Klub Tenisowy, bijąc Bydgoski Klub Sportowy 5:2.

Obecnie K. K. T. zwrócił się do L. K. T. (Lwów), zwycięzcę mistrza Okręgu łódzko-warszawskiego (W. L. T. K.), z propozycją rozegrania spotkania w dn. 6 lub 13 b. m. L. K. T. jednak odmówił rozegrania tego meczu, motywując zbyt późną pogodę (rozgrywki między okręgami winny być ukończone do 15 sierpnia).

K. K. T. zwrócił się w tej sprawie z reklamacją do P. Z. L. T., który nakazał, aby spotkanie doszło bezwarunkowo do skutku najpóźniej do dnia 13 b. m.

Należy więc przypuszczać, że L. K. T. skreśli i wobec tego do finału dojdzie K. K. T. — Legia (obronca pucharu).

Trzeba przypomnieć, iż ubiegłego roku finał nie doszedł do skutku spowodowany

Adnreżel Ługis

WIELKA GRA

Powieść z życia piłkarzy 29)

— Jak będzie z Jankowskim? — podchwycił Majner, pomijając ostatnie zdanie mecenasa.

— Proszę panów, ja Majner, zakładam się już dzisiaj, że Piast przegra mecz lwowski!

— Zdaje mi się, że sędziom ligowym nie przystoi nawet żartem proponować takich zakładów — osadził go Zgoda. — Oceniam właściwie pańską skłonność do hazardu, ale podobne powiedzenie brzmi trochę... dziwnie w ustach piłkarskiego arbitra.

Majner, który jeszcze przed chwilą obserwował z przyjemnością „potknięcie się” Szarży na temat kaperowania, teraz sam znalazł się w głupiej sytuacji. Nie wiedział zupełnie jak z niej wybrnąć, patrząc z jednej strony na poważną, prawie surową twarz mecenasa, a z drugiej na zadowoloną (wyrażając zadowolony, siaskrew!) gębę Szarży. W rozterce ducha magister zerknął na zegarek i niespodziewanie zaczął się żegnać.

— Szkoła, że już nas pan opuszcza, proszę o mnie nie zapominać...

— Bardzo dziękuję, panie mecenasie, było mi niezmiernie miło, cóż, kiedy przypominałem sobie właśnie...

— Rozumiem, rozumiem. Nie gramy w bridge, nie robizja pan nam partii, więc rozgrzeszamy pana. Sądzę jednak, że pokaże się pan u mnie w przyszły czwartek...

— Dziękuję serdecznie... Będę punktualnie... Moje uszanowanie panom!

Zgoda, odpowiedział go aż do drzwi.

Szarża puszczał tymczasem kółka z papierosa i śmiał się sam do siebie. Żydak. Ot i kropnął się przed mecenasem! Wszędzie musi wszadzić swoje trzy grosze, wszędzie go pełno. Co za przedsiębiorczość w tym narodzie. Żeby to człowiek, panie, miał ten impet, tę pewnością siebie! Nie jest się ułomkiem, niejednemu daleko do Szarży, ale ta bryła mięsa posiada niezwykłą zu-

Właśnie, właśnie! Otóż to! Innym punkty no...

były bardzo potrzebne i interes szedł aż miło!

— To burzaj! — wyrwało się głośno Zgodzie. Wywlekane brudy i rozluźniona w papra-nie się temu brudami twarz Szarży, wszystko to napełniło go ostatecznym wstrętem. Już, już miał powiedzieć: dosyć! — ale powstrzymał się, znu-sił się do słuchania. Nie mógł jednak powstrzy-mać się od tego, aby nie rzucić: — Ale pan wi-dzę, pasjonuje się takimi sprawami!

— Tak! — przyznał z mocą Szarża. — Wie pan, panie mecenasie, to podnieca mnie jak film kryminalny! Mam w sobie coś z detektywa i sę-dzącym zarazem. Czyżam na takie wydarzenia. Odkrywam przestępstwo, idę po tropie, dosię-gam i karzę przestępców! Gdzie Szarża czuwa, tam sprawiedliwość sportowej musi się stać za-dosć!

— Wiec pan działał w tej sprawie?...

— Oczywiście! Byłem wtedy przewodniczą-cym komisji nadzwyczajnej w zarządzie Związku. Wszystkie akta afery przeszły przez moje ręce. Zgłębiłem wszystko, prócz... istotnej roli Mejnera!

— A cóż tam Majner?...

— Zaraz opowiem. Całą afere zdradził Slinks, gdyż Laur, wbrew umowie, wygrał z nim decydujący mecz 2:1. Sprawa zajęła mi 14 po-siedzeń, pięć razy jeździłem na miejsce przestęp-stwa, przesłuchiwałem tam 41 świadków od stró-żów boiskowych począwszy do prezesów klub-ów włączn. Bilans wymierzonych kar brzmiał: dwie dyskwalifikacje dożywotnie, 15 i pół lat za-wieszenia dla 14 osób łącznie...

— No, ale jakże było z Majnerem?...

— Otóż, panie mecenasie, to jest najbardziej ciemny punkt historii. Majner prowadził właśnie mecz Laur — Slinks i przy stanie 2:0 usunął na-gle z boiska Precla, strzelca obu bramek, niby za krytykę swych orzeczeń...

— Jakto „niby”?...

— Ano tak, że usunął Precla, a w protokole napisał nazwisko innego gracza... Na przesłu-chaniu zeznał, że był zdenerwowany postawą widowni, domagającej się zwycięstwa Slinksa, a piłkarzy, nie znał, a decyzję jego źle zrozumiał...

— Właśnie, właśnie! Otóż to! Innym punkty no...

— To jest zupełnie możliwe. Przyznam się, że nie widzę żadnej winy Majnera... Zastraszał się i popełnił błąd. Ludzka rzecz. Został zresztą później napewno ukarany?

— Tak, otrzymał nagane. Ale idzie o co in-nego... Majner...

Szarża przerwał i widocznie ważył w myśli, jak ma skończyć swoją kryminalną opowieść.

— Coż ten biedny Majner?...

— Biedny Majner! Wie pan, panie mecenasie, to się panu udało! Biedny Majner! Precel wyleciał z boiska, bo zapomniał o umowie, o któ-rej sędzia pamiętał doskonale!

Szarża urwał i zaległa przykra cisza. Go-spodarz patrzył długo w oczy swemu gościowi, poczem zapytał oschłym, twardym głosem:

— Proszę pana, czy pan to mówi serio? Czy pan to stwierdził?...

— Właśnie... powtarzam, że nic nie udało mi się stwierdzić...

— Ale pan jest o tem przekonany?...

— Tak... to jest właściwie nie... Skądże... Po-prostu opowiadałem tak sobie dookoła...

— Ach, tak... Tylko opowiadałem. Poprostu plotki. A tak się pan oburzał, gdy Majner powtó-rzył plotkę na temat pani Lili...

— Kobieta, panie mecenasie...

— Plotka jest plotką — uciął Zgoda. — Zaw-sze krzywdzi i zawsze jest podła!

Niepomocen Szarża miał wobec takiego dic-tum jedną drogę i tę wybrał:

— Późno już, panie mecenasie, nie będę pa-nu zwracał głowy... W przyszły czwartek ode-gram sobie za dzisiejszy dzień... Tak... Podję sprawy i podłych ludzi mamy w naszym piłkar-stwie...

— Bardzo podłych — potwierdził Zgoda. — I głupich...

— No, cóż wymagać od takiego Majnera!... Dobranoc, panie mecenasie, dobrej nocy!...

— Dobranoc panu!

Zgoda zamknął starannie drzwi za swoim rozkosznym gościem i splunął. Do spluwaczki, bo nie miał zwycięzcy pluć na podłogę, ale splu-nął. Z odrazą, głęboką odrazą... (C. d. n.)

Dwa dni porażek naszej hippiki

Po Niemcach-Węgrzy i Włosi triumfują w Łazienkach

Po konkursie „Potęgi siły” doszliśmy do wniosku że nie mamy koni mocnych i pełnych wielkiej potencji fizycznej. Jeśli nawet ktoś próbowałby z opinia powyższą dyskutować, twierdząc że najlepsze nasze wierzchowce, „chowa się” i oszczędza na Puchar Narodów, to i tak twierdzenie to nas bynajmniej nie zadowoli.

I to z dwu względów. Popierwsze dlatego, że nie jest wcale powiedziane że chowane w cieniu rumaki w dniu 6-go października wykażą rzeczywiście swą wielką klasę.

Po drugie zaś koni pucharowych jest zaledwie kilka. A o poziomie nie decydują nigdy jednostki, lecz przekrój, średnia, szara masa. Wielkie indywidualności są niebezpieczne, aby masę tą podciągać i reprezentować. Ale jeśli tłum w poziomie swym będzie odbiegał zbyt daleko od swych liderów, gdy ostatnich zabraknie, reprezentacji grozi odrzuć poważne obniżenie swego lotu.

Zbyt wiele pisało się już o przewadze zagranicznego materiału koniowego nad naszym aby raz jeszcze powracać obszernie do tej dyskusji. W każdym razie stery kierownice sportu hipicznego — Departament Kawalerii M. S. Wojsk. i Polski Związek Jeździecki winny wreszcie przeanalizować dokładnie problemat czy produkcję koniową stała się wogóle na wyhodowanie materiału mogącego z pełnym powodzeniem konkurować z pełnowartościowym koniem zagranicznym.

My ze swej strony mamy na ten temat co raz to poważniejsze wątpliwości. To też uważamy, że sprawę należy postawić jasno: albo zdobyć się na odpowiednie konie, albo też zapomnieć o pięknej przeszłości w Rzymie, Nicei i New Yorku i zamknąć kroniki naszych — błądzących — nieudanych występów międzynarodowych.

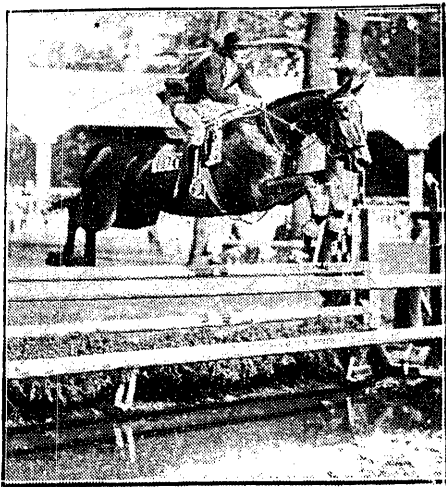
Bo co tu dużo mówić: dziś, lekceważeni jeszcze lat temu kilka, Węgrzy biją nas w cuglach; nie mówimy już o Niemcach, czy Włochach którzy zresztą także obniżyli swój lot. Ale nie zapominajmy, że tu bynajmniej nie kończy się lista lepszych od nas, że wymienimy choćby Francję, a nawet poszczególne jeźdźców tolewskich, hiszpańskich, czy holenderskich.



PRZED POLOWANIEM
w Lesznie poznaliśmy rozmawiają: ptk. Romecki (na lewo) z Maksym Schmelingiem



REKORD ŚWIATA W RZUCIE KULA OBURACZ
należący do Heliasza (28,75) pobił Węgier Darany uzyskując wynik 29,46 mtr.



TERESA PRAXMARER
amazonka austriacka, na „Souviens Toi”



KPT. FRANCISZEK MROWEC
z 5-go d. a. k. bierze przeszkodę na „Paniczu”



WRECZENIE NAGRODY ARMII POLSKIEJ
Generalny inspektor armii, gen. dyw. Rydz - Śmigły wręcza zdobyte trofeum por. Bonivento (Włochy). Na drugim planie por. Brandt (Niemcy)

Konkursy szybkości, w których skład wchodził Konkurs Im. ś. p. F. Jurjewicza oraz Im. ś. p. J. Potockiego stwierdziły że brak nam również szybkości. Konie nasze nie posiadają w dostatecznej mierze dwu zasadniczych elementów decydujących o powodzeniu w każdym sporcie: potencji fizycznej i szybkości.

We wtorkowym konkursie Im. ś. p. J. Potockiego z przyjemnością notujemy wielki sukces Węgry rtm. Plathy, który potrafił w mocnej konkurencji międzynarodowej zmoc tak groźnych rywali jak koalicja niemiecko-włosko - polska.

Wyniki konkursu tego brzmiały:

1) rtm. Plathy (Węgry), Sello — 65 i 2,5; 2) rtm. Campello (Włochy), Beaurivage — 67 i 1,5; 3) mjr. Lequo (Włochy), Nereide — 69 i 3,5; 4) por. bar. Inkey (Węgry), Abrand II — 70 i 1,5; 5) por. Ozols (Łotwa), Narguss, i 6) por. Hasse (Niemcy), Olaf — ex aequo 71; 7) por. Komorowski (Polska), Wiza — 72 i 1,5; 8) mjr. hr. Betoni (Włochy), Juno, i 9) mjr. Lequo (Włochy), Star — ex aequo 73 i 2,5; 10) por. Gutowski (Polska), Traviata — 73 i 3,5; 11) kpt. Karklins (Łotwa), Greja, i 12) por. Schlickum (Niemcy) Wange — ex aequo 73 i 4,5; 13) por. Boczkowski (Polska), Aprilis — 74 i 4,5; 14) rtm. Sokolowski (Polska), Zator — 75; 15) kpt. Dąbski-Nerlich (Polska), Przybysz — 75 i 4,5. Wstęgi: por. Morawski (Polska), Trubadur; por. Bilwin (Polska), Arat; por. Bonivento (Włochy), Serpe; por. Broks (Łotwa), Namejs; ptk. Römmel (Polska), Pustelnik; por. Jostons (Łotwa), Mikelis; por. Bilwin (Polska), Serdeczny; rtm. Kulesza (Polska), Znachor III; por. Siedlecki (Polska), Saratoga; mjr. Treniwald (Polska), Zwiachel; rtm. Zgorzelski (Polska), Toska; rtm. Skupinski (Polska), Carmina.

Natomiast w konkursie „Rzeki Wistły” cywilni jeźdźcy polscy wybił się wyraźnie na pierwszy plan.

Wyniki:
1) p. Grablanowski (Polska), Latawiec — 65; 2) p. Iwanowski (Polska), Kładka — 69 i 2,5; 3) p. Zwierzchowska (Polska), Urwis — 69 i 4,5; 4) p. Beauduin (Belgia), Tulipe — 72; 5) p. Schoen (Polska), Dorian — 75 i 3,5; 6) p. Rath (Polska), Tanina — 78 i 2,5; 7) p. Beauduin (Belgia), Shuggy —

81 i 1,5; 8) p. Schmidt (Gdańsk), Suze — 82 i 2,5. Wstęgi: p. Strzeszewski (Polska), Ownd; p. Praxmarer (Austria), Souviens-toi; p. Schmidt (Gdańsk), Johanniter; ptk. Römmel (Polska), Palma; p. v. Smoleński (Austria), Rollet; p. Chodkiewiczówna (Polska), Pelikan.

Fatalna pogoda towarzyszyła w czwartek konkursowi o nagrodę Armii Polskiej. Po deszczu tor był grząski i oślizgi, wypadki zdarzały się często.

Do trudnej tej rywalizacji stanęło 37 jeźdźców na podwójnej liczbie koni. Trasa 920 metrów przy 18 przeszkodach, wysokości około 1 m. 40, szerokości 4 i pół mtr. Szybkość wymagana 440 m. na min., normalne więc przebiecy parcoures trwać powinno było 2 m. 06 sek.

Pełny triumf święcili tym razem Włosi, zajmując 1, 3 i 4 miejsce. Na drugim znalazł się znakomity Niemiec por. Brandt. Pierwszym z Polaków był rtm. Szosland — na 5-em miejscu. Oto wyniki:

1) por. Bonivento (Włochy) (Serp i Renc) — 0 błędów, 2) por. Brandt (Niemcy) (Tora i Baron IV) 0,75 bł., 3) ptk. Borsarelli (Włochy) (Torno i Crispa) — 4 bł., 4) mjr. Lequo (Włochy) (Star i Bufalina) — 4 bł., 5) rtm. Szosland (Polska) (Zapał i Donese) 5 bł., 6) mjr. Lewicki (Polska) (Dunkan i Kikimora) — 5,25 bł., 7) rtm. von Plathy (Węgry) (Gergelywiltz i Sellö) — 8 bł., 8) por. Gutowski (Polska) (Znachor i Traviata) — 8,75 bł., 9)

Wittman bije Bossi 6:1 6:2

MERAN, 3.10. — Tel. wł. — Pogoda wciąż nie dopisuje. Spo wodu deszczu w środę nie odbyła się ani jedna gra. Dziś wyjrzało słońce i od 8 rano zaroili się place. Gry posunięto bardzo naprzód, doprowadzając w singlu panów do ósemek finałów.

Z Polaków gra tylko Wittmann; w singlu z powodzeniem. w dublu bez: wraz z Nayertem przegrał z parą austriacką Haberl, Matejka 3:6, 3:6.

W singlu panów Wittmann spotkał się z pogromcą Matejki, mistrzem juniorów włoskich, Bosim. Włoch gra agresywnie, ma dobry serwis i wolej, lubi chodzić do siatki; z głębi kortu jest trochę gorszy. Wittmann mijal Włocha precyzyjnie i po ładnej

grze wygrał pewnie 6:1, 6:2. Już o 8 rano gra Wittmann z Taronim, który dziś pokonał Czechosłowaka Melzera 8:6, 6:4.

Jędrzejowska nie grała; jutro gra w pucharze Lenza z jakąś Włoską drugiej serii, potem ze zwyciężczynią meczu Zehden — Grioni, a potem z Adamson, jeśli Belgijka pokona Friedleben.

Wyniki: Menzel — Fabricotti 6:1, 0:6, 6:2. Ellmer — Cesura 6:3, 6:3. Planner — Malecek 3:6, 6:4, 9:7. Henkel — Geelhand 6:2, 8:6. Stedman — Gentien 6:2, 6:3. Soederstroem — Steiner 6:4, 6:2. Drjetomsky — Feret 6:3, 3:6, 6:2. Szigeti — Canepelle 6:0, 3:6, 11:9. Metaxa — Vodicka 1:6, 6:4, 6:4. Siba — Haberl 6:2, 6:3. Cramm — Berani 6:1, 6:3.



JOE LOUIS — CZUŁY MAŁŻONEK
Czarny fenomen boksu ożenił się, jak wiadomo, tuż przed zwycięskim meczem z Baerem.

Zamiast Jarosza-Babe Risko

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

New York, we wrześniu
W rodzinie zostało... Polak odebrał Polakowi tytuł mistrza świata, poraż pierwszy w historii boksu, a i sportu wogóle. Henryk Pytkowski, powszechnie znany tu jako Babe Risko, który przed półtora jeszcze rokiem walczył w czterorundowych walkach wstępnych, zdobył mistrzostwo świata wagi średniej, zwyciężając zdecydowanie swego rodaka, Tadeusza Jarosza.

Były mistrz marynarki zapisał na swe konto 12 rund, przegrywając tylko 3, a według zgodnej opinii, powinienby walkę zakończyć dużo wcześniej.

Risko-Pytkowski okazał się groźniejszym przeciwnikiem i lepszym puncherem, niż pierwotnie przypuszczano. Od samego początku atakował niezmordowanie i skutecznie, dopóki nie miał pewności wygranej. Niemilosiernie poobił Jarosza okolice serca i boki, „wybijając” z niego, jak tu mówią, całą siłę. Były mistrz nie miał nic do powiedzenia, ograniczając się do rozpaczliwej obrony.

Na początku szóstej rundy świat nie plasowany prawy w szczególności Jarosza na deski. Wstaje po pięciu, ale nogi ma wyraźnie niepewne. Pytkowski nie wykorzystuje je sytuacji, uderza jakby leniwiej, — może na skrupuły...

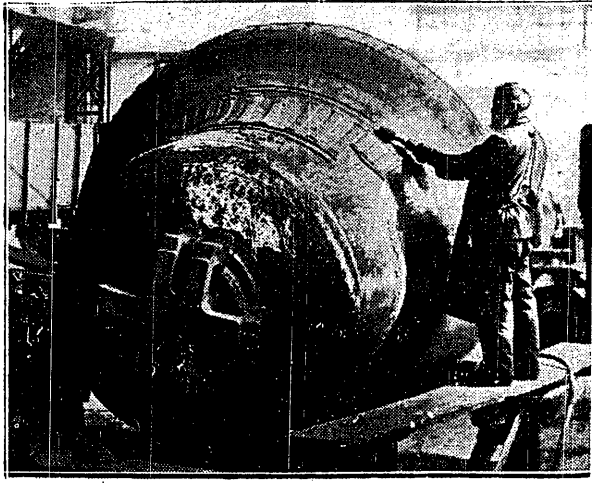
W następnej rundzie Jarosz pada dwukrotnie, oba razy podnosząc się dopiero na dziewięć. I znów okazja nie wykorzystana.

Do dalszej walki staje Jarosz z zabandażowanym nadgarstkiem prawym kolanem, tem samem, które nadwyrzeżył przy pierwszej swej walce z Pytkowskim, a które stało się źródłem kłopotów i długotrwałej bezczynności.

Risko bez zbytejnego wysiłku utrzymuje przewagę w następnych dwóch rundach i mając mistrzo-



BEDNAREK (ZD. WOLA)
wybił się podczas wyścigu Łódź — Kalisz — Łódź na 9-te miejsce, a wśród nielicznych zawodników był pierwszy



DZWON OLIMPIJSKI
który zawiśnie w Berlinie na wieży maratońskiej, wysokości 72 metry

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrii i Węgrzech Zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie Zł. 7.—. W innych krajach europejskich oraz zamorskich Zł. 3 miesięcznie, kwartalnie Zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm., szerokości szpalty red. Zł. 0.80, poza tekstem Zł. 0.40.

Wydawca i drukarnia: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Redaktor przyjmuje codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel od godz. 13 do 14.

Filija: Jasna 10, tel. 693-72.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARIAN STRZELECKI.